

To jest ten świat, w którym żyć nam przyszło
Gdybym został na łodzi to noszę buty z łyżwą
Nie wszystko zawsze idzie tak jak chcesz
Przez to piaskie życie, wokół kilka wesz
I patrzę na syna jak stawia pierwsze kroki
Jeśli pójdzie we mnie to lepiej zejdz mu z drogi
Nie miałem ojca, no i proszę, sam nim jestem
Toksyczne domy, choć niepokryte azbestem
To szara Polska, nie winnice w Toskanii
Codziennie widzę jacy są zatroskani
Wszystko drożeje, od chleba aż do cwiartek
I tylko ludzkie życie jakoś coraz mniej warte
Gram dalej, nawet jeśli przegram
Żebyś tylko wiedział ile odmówiłem reklam
Ale nie wszystko dla kwitu, więc odpuszczę
Przynajmniej nie ma wstydu, tam w lustrze

Świat taki szary i zimny, a w dni takie jak te
Z moimi ludźmi, co byli przy mnie śpiewamy hymny (Oo, oo)
Świat taki szary i zimny, a w dni takie jak te
Z moimi ludźmi co byli przy mnie śpiewamy hymny (Oo, oo)

To znowu ja i te trzy nogi w herbie
Pojebane, że najlepiej piszę, kiedy cierpię
Pluję atramentem, jak kałamarnica
A5 - biała kartka, a nie biała Audica
Jedni czekają żeby zrobić sobie fotkę
Inni tylko na to, aż w końcu się potknę
Dla tych pierwszych czas się zawsze znajdzie
Jednak to ci drudzy motywują mnie najbardziej
To stara szkoła, ja nie opuszczam lekcji
Są Ulmowie, jest Kolbe i Pilecki
Znasz historię, to wiesz za co ich podziwiam
A że zniknęli z muzeum no to będą na Spotify
Dzieciaki na psychiatrii
W sierocińcach te, których starzy się wyparli
Trzeba będzie zacząć wszystko od nowa
Zmień boga, jeśli każe byś mordował

Świat taki szary i zimny, a w dni takie jak te
Z moimi ludźmi, co byli przy mnie śpiewamy hymny (Oo, oo)
Świat taki szary i zimny, a w dni takie jak te
Z moimi ludźmi co byli przy mnie śpiewamy hymny (Oo, oo)